Nr. 178. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Czwartek, 17 Sierpnia 1922. Rok 112.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 31. ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji **40 Mk.**

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	850 - Mk.
we Lwowie z dostawą	950 — Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	950 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	1600 — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Bitwa warszawska.

(Szkic historyczny.)

(I.) W historji narodów są zdarzenia, których blasku nie przyćmi czas ni zapomnienie, wielkości nie umniejszy sąd dziejopisów.

Są to chwile największego napięcia woli i ducha w zmaganiu się o istnienie, ich natężenie i siła przejawiona w czynie jest świadectwem życiowej mocy narodu, zasadą trwałości Państwa.

Zdarzenia takie stają się krynicą sił moralnych, która pokoleniom następnym daje moc i otuchę do wytrwania i zwyciężenia w najbardziej beznadziejnem położeniu.

Tem jest Grunwald, symbol ocalenia przed najazdem Zachodu i Bitwa Warszawska, symbol ocalenia przed najazdem Wschodu. Oba te zwycięstwa równe sobie donosłością skutków streszczają całość dziejów naszych, wskazując niebezpieczeństwa stale grożące państwowości polskiej, dają wiarę w naród i jego moc ostania się.

Tej nauki dziejowej wyrzekać się nie wolno; winna ona być przedmiotem częstych rozważań, źródłem doświadczeń, podstawą narodowego wychowania. Kształcącą i twórczą jest jednak tylko historja prawdziwa, wolna od wpływów osobowych, wyzbyta legend, niepoddająca się sugestji tendencyjnych sądów i dążeń.

Prawdy tej należy poszukiwać w pierwszym rzędzie w odniesieniu do Bitwy Warszawskiej, ze względu na jej wysoce pouczający charakter i rolę, którą odegrała już nie tylko w dziejach naszych, ale i w losach powojennych Europy. Prawdzie tej jednak w okazaniu się stoi na przeszkodzie świeżość zdarzeń, a przeto niezmierna ilość subjektywnych komentarzy i zainteresowań.

Kto chce przeto pisać o Bitwie Warszawskiej z zamiarem poszukiwania prawdy, a nie w imię jakichś ubocznych tendencji, musi w pierwszym rzędzie odrzucić całą tę skorupę baśni, fałszów i posądzeń, w którą obleczono rzeczywistość tego wielkiego czynu wojennego, musi sięgnąć do źródła i z ustalonych faktów układać mozaikę, odtwarzającą zdarzenia dziejowe

Tło i geneza Bitwy Warszawskiej. Na wiosnę 1920 r. jasnem było dla wszystkich, że rok już trwająca wojna polsko-rosyjska dobiega swego kulminacyjnego momentu i rozstrzygnięcia.

Sowiety, zwycięskie na wszystkich frontach wewnętrznych, dysponują całością swych sił dla zdławienia Polski. Ona jedna jeszcze opiera się ich władztwu, wzbrania tryumfującemu komunizmowi dostępu do Europy.

Zjazd komunistyczny w Moskwie na początku 1920 r. wydał wyrok na Polskę. Trocki zapowiada jej zagładę w liście do komunistów francuskich, Lenin w styczniu w swem przemówieniu w Moskwie powiada, że „po zupełnem rozbiciu Kołczaka i Denikina gniew ludu rosyjskiego zwróci się przeciwko Polsce i wówczas wystarczy jednego potężnego rozmachu miotły armii frontu południowego i północnego, aby zgnieść zupełnie i zetrzeć z powierzchni ziemi ten drobiazg".

Wiadomości, zebrane przez Oddział II. Polskiego Naczelnego Dowództwa, wykazują intensywną pracę władz sowieckich nad poprawieniem warunków transportowych na linjach, doprowadzających do frontów, wzmożoną produkcję przemysłu wojennego, wyciąganie z zamierających frontów wewnętrznych licznych dywizji do kraju dla reorganizacji i zasilanie niemi rosyjskiego frontu zachodniego. Aktywność i planowość przygotowań wojennych, zwróconych przeciwko Polsce, potwierdza najzupełniej słowne pogróżki władców Rosji.

Łącznie z tą mobilizacją sił materjalnych, sowiety rozpoczynają szeroko zakrojoną kampanię propagandystyczną i polityczną celem przygotowania i ułatwienia sobie ciosu orężnego.

Dla spopularyzowania nawewnątrz swych zamierzeń rzucają hasło świętej wojny narodu rosyjskiego z Polską, podejmują sztandar narodowej nienawiści, pod którym od wieków szły wszystkie najazdy Rosji carskiej na ziemie polskie. Rezultatem tego jest wstąpienie do Czerwonej Armji całej masy byłych carskich oficerów, którzy w imię Wielkiej Rosji wyrzekają się swych „białych" uprzedzeń do nowej władzy.

Tem zręcznem posunięciem Sowiety wzmacniają znacznie kadry swego wojska, podnoszą jego sprawność, organizację komunistycznych komórek w oddziałach, zapewniają sobie lojalność t. zw. speców, podnoszą bitność żołnierza i jego wytrzymałość w boju.

—o—

Czesi nie chcą porozumienia w sprawie Jaworzyny.

Oświadczenie Komisji polskiej.

Warszawa. (PAT.). Polska komisja jaworzyńska odbyła dnia 6. bm. posiedzenie, na którem **uchwaliła ogłosić następujące oświadczenie** (w skróceniu):

Przy wykreślaniu przez międzysojuszniczą komisję delimitacyjną granicy na terytorjum plebiscytowem Orawy i Spisza, okazała się konieczność ze względu na żywotne interesy ludności granicznej rektyfikowania tej granicy przez wymianę poszczególnych miejscowości. W szczególności wysunęła się sprawa wymiany ciążącej wyraźnie ku Polsce gminy Jaworzyny na gminy Kacwin i Niedzice. Sprawa ta stała się również przedmiotem rokowań Rządu polskiego i czechosłowackiego, zakończonych podpisaniem umowy w dniu 6. listopada 1921 r. Rząd polski i czechosłowacki umówiły się, iż będzie powołana przez oba te rządy specjalna komisja rzeczoznawców, która po należytem przestudjowaniu odnośnej kwestji zjedzie się dla wygotowania wspólnej propozycji załatwienia spornej sprawy. Komisje rzeczoznawców zostały przez oba rządy zamianowane. Po ukończeniu przedwstępnych prac komisji polskiej, Rząd polski, za pośrednictwem poselstwa w Pradze, dwukrotnie zawiadomił rząd czechosłowacki, że komisja polska gotowa jest do zejścia się z komisją czechosłowacką, a równocześnie zakomunikował powyższe przewodniczący komisji posłowi czeskiemu w Warszawie. Z powodu jednak nieukończenia prac przez komisję czechosłowacką, przygotowań do konferencji genueńskiej i wyjazdu szeregu członków komisji czechosłowackiej za granicę, wreszcie wewnętrznych trudności, rząd czechosłowacki nie uznał za możliwe rozpoczęcie natychmiastowych wspólnych narad obu komisji. Wobec tego zaś, że upływał termin 6-miesięczny, przewidziany w aneksie B., do umowy z 6. listopada, rząd czechosłowacki zgodził się na przedłużenie tego terminu do 6. sierpnia br. Równocześnie na skutek wspólnego demarche posłów polskiego i czechosłowackiego w Paryżu, zgodziła się również konferencja ambasadorów odroczyć na 3 miesiące swoją decyzję. Pomimo jednak wielokrotnych urgensów i interpelacji nie udało się i w tym okresie 3-miesięcznym doprowadzić do spotkania obu komisji, a to na skutek przewlekania sprawy ze strony czeskiej i odmowy ustalenia terminu zebrania się obu komisji. Wobec zbliżania się terminu 6. sierpnia, polska komisja jaworzyńska zebrała się dnia 21 lipca br. i zwróciła się do rządu polskiego ze stanowczem wezwaniem, aby zarządził natychmiastowe ustalenie przez rząd czechosłowacki terminu zejścia się polsko-czeskiej komisji jaworzyńskiej, tak, aby sprawa przed 6. sierpnia mogła być polubownie załatwioną. Poseł Piltz dnia 23. lipca zażądał definitywnej odpowiedzi, kiedy spotkają się obie komisje, względnie w jaki sposób rząd czechosłowacki ma zamiar wykonać punkt B. aneksu do umowy z 6. listopada 1921. Dnia 26. lipca br. zakomunikował posłowi polskiemu w Pradze czechosłowacki prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych dr. Benesz, że połączenie komisji nie może dojść do skutku. Wobec powyższego polska komisja jaworzyńska stwierdza: 1) że aneks B. do umowy z 6. listopada 1921 nie został wykonany i że odpowiedzialność za niewykonanie tego aneksu spada wyłącznie i całkowicie na rząd czechosłowacki, który nieustannem przewlekaniem terminu zejścia się komisji polskiej i czechosłowackiej, uniemożliwił bezpośrednie i polubowne porozumienie w sprawie Jaworzyny, 2) oświadcza, że w tych warunkach nie ma możności dalej działać.

Londyńskie rozczarowanie.

Koalicja ocalona, konferencja jednak rozbita — oto „succus rei" depesz z dwu dni ostatnich. A jak do tego doszło, wskazują następujące informacje:

Lloyd George oświadczył jeszcze przed rozbiciem konferencji, że Anglja jest gotowa: 1) Przyjąć projekt włoski dotyczący odroczenia konferencji aż do końca br. 2) Pozostawić komisji reparacyjnej rozstrzygnięcie kwestji moratorjum, 3) Zgodzić się, aby żądane przez komisję gwarancyjną i przez Niemcy przyjęte gwarancje zostały natychmiast urzeczywistnione. 4) Nie żądać od dłużników aljanckich, aż do następnej konferencji z końcem tego roku żadnych procentów.

Projekt angielski przyjęli wszyscy alianci, z wyjątkiem Francji.

Poincare oświadczył, że nie może go przyjąć, gdyż Francja stoi na stanowisku, że bez nowych gwarancji ze strony Niemiec nie może udzielić moratorjum.

Lloyd George odpowiedział, iż nie może się zgodzić na odroczenie konferencji bez moratorjum i podkreślił, że Anglja nie uznaje proponowanych przez Francję nowych gwarancji, nie z powodu jakiejkolwiek stronniczości w stosunku do Niemiec, lecz jedynie dlatego, iż jest przekonana, że gwarancje te nie spełnią swego celu.

Schanzer, Theunis, L. George i Poincare zebrali się w sobotę przedpołudniem na naradę dla rozważania warunków, pod którymi możnaby ustalić wspólne postanowienia w sprawie przyznania Niemcom moratorjum. Porozumienia nie udało się osiągnąć, wobec tego rozważano sprawę odroczenia decyzji w tej kwestji na trzy miesiące i w tym kierunku nie osiągnięto również porozumienia.

Złożono oświadczenie, że nad tą sprawą zastępcy rządów będą się dalej zastanawiali, nie ustalono jednak terminu dalszego zebrania się.

Zdaje się, że konferencja zakończy się bez osiągnięcia rezultatu w sprawie moratorjum.

Na ostatniem posiedzeniu szefów delegacji, Poincare, wobec nadal trwającej różnicy poglądów delegatów, zaproponował

odroczenie powzięcia decyzji w sprawie moratorjum

na podstawie formuły następu...j: Ponieważ osiągnięcie układu zdaje się być niemożliwe, wobec tego rozstrzygnięciem najbardziej sprzyjającem utrzymaniu porozumienia i regularnemu wykonaniu traktatu byłoby odmówienie Niemcom wszelkiego rodzaju moratorjum w odniesieniu do trzech najbliższych rat miesięcznych, tj. sierpniowej, wrześniowej i październikowej, oraz nieprzyjmowanie chwilowo jeszcze żadnej decyzji co do raty listopadowej i następnych. Rata z dnia 15. sierpnia byłaby odroczona do dnia 31. bm., z powodu opóźnienia, wywołanego naradami londyńskiemi i powzięciem decyzji przez komisję odszkodowawczą. Pozostaje samo przez się zrozumiałem, że w razie nieuiszczenia przez Niemcy którejkolwiek z trzech najbliższych rat, komisja odszkodowawcza stwierdziłaby fakt uchybienia ze strony Niemiec, przyjętym zobowiązaniom. Poczynając od dnia dzisiejszego, sprzymierzeńcy rozpoczęliby stosowanie szeregu takich środków kontrolnych, co do których zgoda została osiągnięta. Następna konferencja międzysojusznicza miałaby się odbyć na początku listopada br. w celu zbadania sprawy przygotowania pożyczki międzynarodowej dla Niemiec oraz sprawy długów międzysojuszniczych.

Powyższa

propozycja Poicarego została odrzucona przez Lloyda George'a,

który z kolei zaproponował udzielenie Niemcom niezwłocznie 3-miesięcznego moratorjum.

Poincare odpowiedział na to formalnem oświadczeniem, że w takim razie musiałby uzyskać zgodę na zaprowadzenie kontroli nad niemieckiemi kopalniami rządowemi i lomenami leśnemi. W ten sposób zgody nie osiągnięto, pomimo ducha pojednania, ujawnianego przez Poincarego i jego propozycji odroczenia decyzji.

Na razie posiedzenie ministrów finansów przyjęło wniosek odraczający narady nad kwestją moratorjum i uchwaliło wezwać Niemcy, aby uiściły wypłaty do 15. bm.

Za 2—3 miesiące mają być podjęte obrady w sprawie moratorjum.

Dwie główne kwestje, co do których pogląd francuski różni się zasadniczo od poglądu sprzymierzonych, są:

1) kontrola nad kopalniami w zagłębiu Ruhry i lasami na lewym brzegu Renu,

2) długość i rodzaj moratorjum.

Główna trudność, dotycząca francuskiego żądania kontroli polega na tem, że koszta administracji przewyższyłyby zyski.

W sprawie reformy Reichsbanku, polegającej na regulowaniu emisji banknotów i na zmniejszeniu długu płynnego Niemiec zostało osiągnięte porozumienie. Jednomyślnie uznano konieczność uniezależnienia Reichsbanku od rządu niemieckiego. „Daily Chronicle", omawiając możliwość uzyskania porozumienia, pisze, że traktat wersalski upoważnia komisję reparacyjną do udzielenia moratorjum, to też zwołanie konferencji londyńskiej było zbyteczne. Zwołano konferencję jedynie ze względu na różnicę poglądów państw sprzymierzonych. Porozumienia nie osiągnięto, ponieważ propozycja Poincarego nie nadaje się do przyjęcia. O ile taka sytuacja potrwa dłużej, to sprawa będzie przekazana ponownie komisji odszkodowań.

Komisja reparacyjna złożyła komisji dla niemieckich długów wojennych w Paryżu następującą notę:

Komisja reparacyjna nie jest w możności wbrew zapowiedzi w piśmie z dnia 13. lipca br. donieść komisji niemieckiej przed 15. bm. o swojem rozstrzygnięciu w sprawie memorandum niemieckiego z dnia 12. lipca br. Komisja reparacyjna poweźmie postanowienie kwestji terminu płatności w dniu 15. bm., który to termin aż do czasu ewentualnej decyzji ma pozostać niezmieniony. Podpisany: Dubois i Brandbury.

Delegacja francuska opuściła we wtorek Londyn.

—o—

Akcja przedwyborcza.

LEWICA STRON. LUDOWEGO PRZECIW POŁĄCZENIU Z PIASTOWCAMI.

Jak nam donoszą z Przemyśla, dnia 13 bm. odbył się tam Zjazd organizacyjny delegatów lewicy PSL. z województwa lwowskiego przy uczestnictwie posłów: dra Putka, Śliwińskiego i Sejby. Po 5-godzinnych obradach i po wywodach 18 mówców, przyjęto rezolucję, wypowiadającą się przeciw kompromisowi z Piastowcami, a za prowadzeniem akcji wyborczej w porozumieniu z PSL. Wyzwoleniem i stronnictwami robotniczemi. Wybrano zarząd Rady wojewódzkiej, a następnie wysłano depeszę do Naczelnika Państwa, w której Zjad delegatów lewicy PSL. Województwa lwowskiego, obradujący w Przemyślu, składa Panu Naczelnikowi Państwa wyrazy czci i hołdu za trudy i znoje oddane Ojczyźnie i ludowi.

Obawiać się należy, że decyzje te zaważą ujemnie na akcji wyborczej stronnictw ludowych.

*

Kraków. (PAT.). W wykonaniu polecenia Ministra spraw wewnętrzn., odbył się wczoraj w sali Rady powiatowej zjazd starostów województwa krakowskiego, pod przewodnictwem Wojewody Gałeckiego. Przedmiotem obrad była sprawa wyborów do Sejmu i Senatu.

Ze spraw ukraińskich.

ATAMAN ORLIK.

(t. z.) Jak już w poprzednim numerze donieśliśmy, w ostatnich czasach pojawiły się na Wołyniu silne oddziały powstańcze, a to atamana Orlika i Wołoszczuka. Oddziały te operują w okolicach Szepietówki i Połonnego, prowadząc z bolszewikami zaciętą walkę podjazdową.

Donieśliśmy również o rozbiciu przez Orlika bataljonu galicyjskiego. Obecnie możemy podać o tej walce bliższe szczegóły.

W dniu 5. bm. Orlik niespodziewanie otoczył ten bataljon. Bataljon ten składał się z b. galicyjskich t. zw. „siczowych strilciw". W r. 1919 wycofali się oni z Małopolski Wschod. i przeszli na stronę bolszewików. Składali go w przeważnej części sami akademicy. W okolicy Połonnego zaatakowały ich oddziały Orlika. „Bataljon śmierci" — takie szumne miano nosili ex-siczownicy — bronili się dzielnie, jednakże uledz musieli przeważnym siłom. Prawie pięciuset ludzi zostało doszczętnie wymordowanych.

Oddziały Orlika i Wołoszczuka operują już od dłuższego czasu, unikając starcia z regularnymi oddziałami czerwonej armji. Głównem zadaniem tych oddziałów jest propaganda antibolszewicka. Napadają one na poszczególne miasteczka, gdzie rozstrzeliwują urzędników sowieckich i członków czerezwyczajki, wysadzają mosty kolejowe itp.

Oddział Orlika liczy około tysiąca ludzi piechoty i kawalerji, rozporządza nadto 15 karabinami maszynowymi i trzema działami, zdobytemi na bolszewikach. Powstańcy są znakomicie uzbrojeni i wyekwipowani, dyscyplina u nich surowsza, aniżeli w armji carskiej. Rekwizycje u ludności są surowo zakazane. Powstańcy płacą za wszystko dolarami lub frankami.

Bolszewicy niejednokrotnie wysyłali przeciwko nim znaczniejsze siły, jednakże każdym razem ponieśli porażkę, albowiem Orlik działa nadzwyczaj sprytnie. Po każdym napadzie oddział jego rozsypuje się i po kilku dniach zbiera się w innem miejscu, by dokonać nowego napadu.

Celem uniknięcia prowokacji powstańcy nie przyjmują dezerterów. Jeśli ci zgłaszają się w większej liczbie, to formuje się z nich osobne oddziały, które muszą działać najpierw na własną rękę. Dopiero po złożeniu dowodów przywiązania do sprawy, Orlik wciela ich do swoich szeregów.

Obecnie Orlik uwija się w okolicy Szepietówki.

WYSADZENIE MOSTU.

Niewielki oddział powstańczy, operujący w okolicy Zmierzynka—Kijów wysadził w powietrze most kolejowy w chwili, gdy przejeżdżał przezeń pociąg, wiozący 4. pułk piechoty sowieckiej z 45. dywizji. Pociąg runął w rzekę. Stało się to tuż przy stacji kolejowej Korzonka.

Na miejsce wypadku bolszewicy wysłali silne oddziały piechoty i kawalerji.

W sprawie emisji losów tytoniowych.

Żabie, 7. sierpnia 1922.

Odnośnie do artykułu zamieszczonego w „Gazecie Lwowskiej" z 2. sierpnia br. Nr. 166, a pochodzącego od inżyniera p. Tadeusza Kinela w sprawie zdobycia kwoty 100 miljardów mp. na uruchomienie monopolu tytoniowego w Polsce przez emisję losów tytoniowych pozwalam sobie dołączyć do artykułu tego pewne uzupełnienia z prośbą, by Szanowna Redakcja zamieściła je w łamach Swego Szanownego pisma. I tak w uzupełnieniu wskazówek p. inż. Kinela, proponowałbym przy emisji losów tytoniowych celem zapewnienia jak najrychlejszej rozsprzedaży tych losów, by posiadaczom oprócz proponowanej przez p. inż. Kinela amortyzacji i wylosowania oraz oprocentowania, zapewnionem było:

1) pierwszeństwo w nabywaniu produktów tytoniowych w trafikach rządowych przed tymi, którzy listami takimi nie mogliby się wykazać,

2) że w razie wylosowania danego losu posiadaczowi losu przysługiwałoby prawo wyboru albo gotówki, reprezentującej nominalną wartość losu, albo takiej ilości produktów tytoniowych, jaką za nominalną wartość losu w chwili emisji onegoż po cenach przez Rząd ustalonych możnaby nabyć.

Takie korzyści, zapewnione posiadaczom losów tytoniowych, przyczyniłyby się niewątpliwie do bardzo szybkiej rozsprzedaży takowych i umożliwiłyby Państwu w stosunkowo bardzo krótkim czasie wydobycie ze społeczeństwa owych potrzebnych 10 miljardów mp. Przyznanie posiadaczom losów prawa pierwszeństwa w nabywaniu produktów tytoniowych zachęciłoby do nabywania tych losów szerokie koła palaczy, wśród których niewątpliwie setki tysięcy takichby się znalazło, którzyby ofiarowali bardzo chętnie po 10.000 mp, a nawet i więcej, by sobie zapewnić możność nabywania potrzebnego tytoniu. Zrealizowanie zaś zasady tego pierwszeństwa przedstawiam sobie w ten sposób, iż każdy sklep tytoniowy utrzymywałby w ewidencji posiadaczy losów swego rejonu i tych przedewszystkiem potrzeby uważałby obowiązek zaspokoić.

Zapewnienie zaś Rządu, że w razie wylosowania losu posiadaczowi przysługuje prawo wyboru gotówki lub produktów tytoniowych zachęciłoby do nabywania tych losów finansistów, któ-

rzyby wobec takiego postanowienia o wylosowaniu nie potrzebowali się obawiać, że przez nabycie losów przy ewentualnym spadku kursu marki utracą wartość włożonej gotówki.

K. Uhma.

Z naszych zdrojowisk.

Lubień, 13. sierpnia 1922.

Przed wojną był Lubień największym i najlepiej urządzonym Zakładem wód siarczanych w Małopolsce. Podczas wojny wiele ucierpiał i jeszcze w r. 1919 przedstawiał gruzy i ruiny w miejscu dawnych łazienek, pawilonów mieszkalnych i innych budynków i urządzeń. Mimo to w roku 1920 zjechało do Lubienia sporo kuracjuszy, dla których na prędce, już w pełni sezonu zaimprowizowano w sposób prymitywny kilka wanien w ruinach łazienek. W przeszłym roku poczynił właściciel śmielsze inwestycje, które w roku bieżącym uzupełnił. Cały budynek łazienkowy odrestaurowano i uruchomiono w nim 31 kabin dla kąpieli siarczanych (13 klasy I i 18 klasy II), 5 kabin dla kąpieli borowinowych i 2 sale, każda z 3 oddziałami dla kąpieli i zabiegów częściowych.

Odrestaurowano dom mieszkalny (pawilon 7) z 10 pokojami, odnowiono kaplicę, pawilon restauracyjny i budynek dla zarządu, kotłownię przerobiono, źródło oczyszczono, park nieco uporządkowano.

Na rok przyszły pozostaje jeszcze urządzić 12 kabin w łazienkach, zaprowadzić oświetlenie elektryczne, parę zrujnowanych budynków odbudować, park doprowadzić do porządku, uruchomić urządzenia do fizykalnych sposobów leczenia, mianowicie aparaty Zandera, Roentgena, wziewalnie, emanatorjum radiowe, przyrządy do elektryzacji, do lecznictwa wodą — a Lubień stanąłby mniej więcej na stopie przedwojennej.

Wymaga to wszystko wkładu kilkudziesięciu, a może i setek miljonów, lecz opłaciłoby się dobrze właścicielowi.

Tego roku sezon rozpoczął się 15. maja, a do dnia dzisiejszego liczą już 600 kuracjuszy, a prócz tego dojeżdża codziennie do kąpieli ze Lwowa 120—140 gości.

Warszawa i Łódź jeszcze nie zwróciła uwagi na Lubień i leczy się tu prawie wyłącznie publiczność z Małopolski wschodniej i to przeważnie żydzi, stanowiący 95 proc. gości.

Utrzymanie i leczenie jest tu mniej kosztowne, niż w większych zdrojowiskach i wystarczy na miesięczne wydatki na osobę 100.000 mp. Nie trzeba sobie jednak obiecywać żadnych zabaw, rozrywek, przedstawień, muzyki, bo tego wszystkiego niema obecnie w Lubieniu, a jest tylko wyborna kąpiel siarczana, spacer w parku i spokój.

Gdyby tu włożono miljardy, mógłby Lubień konkurować z Piszczanami, lecz właściciel bar. Brunicki nie ma tak daleko sięgających pretensji i wystarcza mu, że Lubień nawet w obecnym stanie, w rzędzie polskich źródeł siarczanych, najpierwsze zajmuje miejsce.

Ordynuje tu dwóch lekarzy ze Lwowa, dr. Mazanek, będący zarazem lekarzem zakładowym, i dr. Halpern.

Dawniej Lubień był siedzibą lekarza okręgowego i jest pożądanem, aby Wydział powiatowy tę posadę restytuował, bo stała opieka sanitarna wpłynęłaby korzystnie także na stosunki w Zakładzie zdrojowym.

Kto jedzie do Lubienia gościńcem, niech będzie na to przygotowanym, że w Obroszynie spotka gromadki mołojców w zuchwałej, wyzywającej postawie, zdradzającej nienawiść do przejeżdżających i widoczną chęć zaczepki. Takie przykre wrażenie odniosłem, jadąc w towarzystwie czterech osób. Wracaliśmy na Czerlany i Gródek, nakładając trochę drogi, aby o zmierzchu nie natknąć na ludzi niedobrych.

Dr. Mikołajski.

Rocznica „Cudu nad Wisłą".

(th) Wczoraj obchodził garnizon lwowski drugą rocznicę wiekopomnego zwycięstwa, zakończonego odparciem nawały nieprzyjacielskiej od naszych wschodnich granic. Dwa lata temu pękać począł żelazny front wrogów, coraz bardziej zaciskający się dookoła naszej stolicy, Warszawy. Dwa lata temu, rozbite pod Brodami oddziały kawalerji Budiennego, zatrzymane poprzednio u granic naszego miasta przez pełne poświęcenia oddziały ochotnicze, cofać się poczęły na wschód, a w ślad za nimi ruszyły w błyskawicznem tempie zwycięskie pułki polskie.

Uroczystość wczorajsza rozpoczęła się Mszą św. polową na pl. św. Ducha, celebrowaną przez ks. Gawła. W ordynku stanęły oddziały 19 pp. 26 pp., 40 pp., 14. p. ul., 5 pap., 5 pac. i 6 dak., które po odprawieniu nabożeństwa przedefilowały przed gen. Lindą, zast. dow. Okr. korp., gen. Thuliem dow. V. Dyw. piech., Wojewodą p. Grabowskim i prez. Neumannem.

Popołudniu odbyły się w koszarach lwowskiego garnizonu odpowiednie odczyty i pogadanki.

*

Kraków. (PAT.) 15. VIII. Z powodu dzisiejszej rocznicy zwycięstwa nad Wisłą, załoga krakowska urządziła mszę polową na błoniach Rakowickich. Wczoraj wieczorem orkiestry odegrały na Rynku przed główną wartą capstrzyk, poczem przeciągały ulicami miasta. Dziś popołudniu w koszarach wojskowych odbyły się odczyty, zawody sportowe i zabawy żołnierskie.

*

Warszawa. (AW.). Dnia 14. bm. w godzinach wieczornych rozpoczęły się uroczystości drugiej rocznicy bitwy pod Warszawą, capstrzykiem wojskowym. We wtorek zrana w kościele garnizonowym przy ul. Długiej odbyło się uroczyste nabożeństwo przy udziale władz cywilnych i wojskowych. Popołudniu na wojskowem boisku sportowem obok Agricoli urządzono igrzyska wojskowe, które były wspaniałym pokazem kombinowanej walki współczesnej wszystkich czterech rodzai broni. Obecni byli przedstawiciele władz i przedstawiciele zagr. ciała dyplomatycznego. Widzów naliczono ponad 20.000.

—oo—

KRONIKA.

Kalendarz. Czwartek, 17 sierpnia. Rz.-kat.: Liberata op — Gr.-kat.: 7 otrok. w Ef. — Słowiański: Mirona św.

—

— **Skwarny, duszny** nastrój panował wczoraj przez dzień cały. Nawet noc niewiele przyniosła orzeźwienia. Dziś w dalszym ciągu temperatura utrzymuje się na znacznej wysokości. Niebo zlekka zachmurzone. Stan powietrza niepewny.

—oo—

— **Minister zdrowia** Chodźko wyjechał do Genewy na posiedzenie komitetu hygienicznego przy Lidze Narodów. Zastępuje go podsekretarz stanu dr. Bujalski.

— **Cegiełek wawelskich** przed podniesieniem ich wartości do stu tysięcy Mkp. zwaliło się tyle, iż kierownictwo odbudowy Wawelu ogłaszać musi codziennie całe spisy ofiarodawców. W ostatnich przekroczyła ich cyfra już 3.400, co świadczy o wzmożonej na cel tak piękny ofiarności naszego społeczeństwa. Nie wątpimy, że i cegiełek stutysięcznych na murze wawelskim nie zbraknie.

— **Na dochód** budowy II. Domu techników we Lwowie odbędzie się w sobotę, dnia 19 b. m., o godz. 5 popołudniu pod protektoratem prezesa K. Barwicza i rektora Politechniki dr. M. T. Hubera wielka zabawa ogrodowa w Parku zabawowym w Brzuchowicach. Komitet przygotowuje liczne niespodzianki. O godzinie 12 w nocy specjalny pociąg z Brzuchowic do Lwowa.

— **Ruch towarowy w przystankach kolejowych.** Jak wiadomo udzielają dyrekcje kolejowe interesentom zezwolenia na załadowanie lub wyładowanie przesyłek towarowych w przystankach kolejowych, jakkolwiek nie są one otwarte dla ruchu towarowego. Obecnie donoszą ze sfer kompetentnych, że ze względu na podwyżkę taryfy towarowej z dniem 1 sierpnia b. r. unieważniono wszystkie wydane dotychczas tego rodzaju zezwolenia. Interesenci winni więc ponownie odnosić się do właściwych dyrekcji kolejowych celem uzyskania świeżych zezwoleń i wyznaczenia nowych należytości za dostawę wagonów do przystanków.

— **Ilość miejsc siedzących w wagonach kolejowych.** Z Warszawy donoszą, że według nadeszłych do Ministerstwa kolei żelaznych licznych zażaleń mnożą się w ostatnich czasach nieporozumienia pomiędzy publicznością a służbą pociągową co do ilości miejsc siedzących w wagonach osobowych. Celem zapobieżenia tym niewłaściwościom ogłasza Ministerstwo kolei żelaznych, że w wagonach bez miejscówek (t. z. plackart) należy umieszczać w przedziałach klasy pierwszej po sześć osób, a po trzy osoby w półprzedziałach, zaś w przedziałach klasy drugiej należy usadowić po ośm względnie sześć osób, a w półprzedziałach po cztery względnie trzy osoby, zależnie od typu wagonu, mając na uwadze, że ławki dwa razy przedzielone są przeznaczone tylko dla trzech osób.

W przedziałach klasy trzeciej należy zawsze umieszczać po dziesięć osób.

— **Niepodjęte miljonówki** padły na Nr 470.094, 909.498 oraz 2,486.758.

— **Defraudacja w Warszawskim Banku handlowym.** Z Warszawy donoszą: W Kołach wtajemniczonych twierdzą, iż sprawa defraudacji w Banku Handlowym w Warszawie została już ostatecznie wyjaśniona przez władze policyjne. Wszyscy sprawcy defraudacji zostali aresztowani i przyznali się do winy. Obecnie aktualną jest sprawa pokrycia strat Banku Handlowego oraz rządowego postępowania przeciwko defraudantom. Według pogłosek doradca prawny Weissa złożył władzom poważną kwotę pieniężną w obcych walutach i papierach na pokrycie zdefraudowanej przez jego klienta sumy.

— **Trzeba świętej cierpliwości**, by w imię wyższej racji znieść te wszystkie szykany, jakiemi w stosunku do Polski popisują się sowjety. Oto n. p. co świeżo donoszą: Wobec tego, że sprawy sądowe wytoczone przez sowjety przeciwko współpracownikom delegacji polskiej w Moskwie za rzekome otrzymywanie informacji drogą nielegalną, doprowadziły do skompromitowania władz rządowych, sowjety jęły się nowych sposobów szykan. I tak, dnia 2 b. m. poddano na granicy osobistej rewizji urzędnika delegacji polskiej, jadącego służbowo do Warszawy jako konwojenta partji 7 arrasów, wysłanych z Moskwy. Poddano również rewizji eksperta delegacji polskiej, któremu zatrzymano papiery i dokumenty przewożone w tece prywatnej, oraz instrumenty i przyrządy niezbędne do wykonywania ekspertyzy. Tego rodzaju praktyki sowjety zaczynają stosować coraz częściej. W ostatnich dniach zaaresztowano jednego z współpracowników delegacji inż. Stankiewicza, przyczem jako motyw podano brak osobistych dokumentów. Dokumenty te w tym właśnie czasie zostały wysłane do komisarjatu spraw zagranicznych, celem uregulowania stosunków służbowych p. Stankiewicza, zgodnie z istniejącymi w Moskwie przepisami.

— **Znany lotnik Alfred de Bischof** spadł onegdaj na lotnisku w Paryżu i poniósł śmierć. Zmarły pochodził z polskiej rodziny.

— **Lord Northcliff**, głośny właściciel wielu dzienników angielskich, zacięty wróg Lloyd George'a zmarł w Londynie d. 14 b. m.

— **Mord z premedytacją.** Gorkij przesłał na imię komunisty Bykowa list następującej treści: Jeżeli proces eserów zakończy się morderstwem będzie to mord z premedytacją — nikczemną zbrodnią. Proszę Was, zakomunikujcie Trockiemu i innym ten mój pogląd. Mam nadzieję, że on was nie zadziwi, ponieważ przez cały czas rewolucji tysiąckrotnie wskazywałem władzy sowieckiej na bezsensowność i zbrodniczość tępienia inteligencji w naszym niepiśmiennym i niekulturalnym kraju. Obecnie jestem przekonany, że jeżeli eserowcy zostaną zabici, zbrodnia ta wywoła ze strony socjalistyczne Europy moralną blokadę Rosji.

—oo—

= **Pożar**, który wybuchł onegdaj w szpitalu epidemicznym na Kleparowie, szybko zlokalizowała straż pożarna. Ofiarą płomieni padło tylko kilkanaście ton węgla.

= **Podrzutek.** W bramie urzędu pocztowego przy ul. Karmelickiej, znaleziono wczoraj 6 miesięczne dziecko płci żeńskiej, które oddano w opiekę komisarjatowi dzielnicowemu.

= **Zbłąkaną** dziewczynkę 6-letnią, Beniaminę Radwańską, oddano w opiekę komisarjatowi dzielnicowemu II.

= **Nieszczęśliwe wypadki.** Wysiadając

tramwaju na pl. Gołuchowskich, Katarzyna Dy us, służąca, złamała lewą nogę.

Na pl. Teodora potratowały spłoszone konie Teodóra Szczura.

Na pl. Bernardyńskim dorożkarz potrącił i skontuzjował Olgę Czesnak, wdowę po lekarzu.

— Nagły zgon. Na dworcu głównym zmarł wczoraj nagle Jan Zygmunt Czarnołysy, wieśniak z powi tu rohatyńskiego, będący w drodze do szpitala lwowskiego na kurację.

— **Samobójstwo.** Henryka Dudzińska 17-letnia zarobnica zamieszkała przy ul. Kordeckiego, usiłowała wczoraj odebrać sobie życie przez otrucie wypiwszy spora dozę jakiegoś kwasu. Zaalarmowane przez sąsiadów pogotowie ratunkowe, odwiozło denatkę w stanie groźnym do szpitala.

— **Napad na wesele.** Onegdaj odbywało się w salach Domu Narodnego jakiś huczne wesele żydowskie. Kiedy towarzystwo, złożone z ponad stu osób, zabawiało się w najlepsze, nagle zjawiło się kilku niepro zonych i mocno podpitych mężczyzn, którzy poczęli zachowywać się prowokująco. Wywiązała się bójka, w trakcie której połamano stoły, krzesła i bufet oraz pobito kilkunastu uczestników zabawy. Jednemu z nich, silnie kontuzjowanemu Arnodowi Kleinedsteinowi, ukradziono w dodatku złoty łańcuszek od zegarka.

— **Vendetta.** Antoni Fic i Józef Drożdżalski, obaj robotnicy cegielni za Zieloną rogatką, posprzeczawszy się, rozpoczęli bójkę, w której zwycięstwo odniósł pierwszy z nich. Pobity Drożdżalski udał się o pomoc do swego brata Jana, z którym razem napadli tej samej nocy na śpiącego w baraku Fica i pobili go nożami. Jednego z mściwych braci, Józefa ujęto, zaś Jan zdołał zbiedz.

— **Smutny koniec wesołej zabawy.** Kondukter kolejowy M. G. zabawiał się wesoło w hotelu Pańskim przy ul. Gródeckiej w towarzystwie dam z półświatka, Kazimiery Bereźnickiej i Marji Denikiewicz. Pod koniec wesołej zabawy spostrzegł G. brak 95.000 Mk. gotówki i kwitu asekuracyjnego na 93.000 Mk. Obie towarzyszki zabawy aresztowano.

— **Oszustwa skarbowe** popełniał wielokrotnie niejaki Kant Markus, zamieszkały przy ulicy Łyczakowskiej l. 165. Przy przeprowadzonej rewizji znaleziono urządzenie do nielegalnego wyrobu spirytusu a ponadto maszynkę do krajania tytoniu.

— **Z „czarnej" giełdy.** Za nielegalny handel walutą i tamowanie komunikacji w ul. Legjonów, odstawiono wczoraj na inspekcję policji Izaka Kriegera, Józefa Kellera i Mozesa Kana.

— (t. z) **Kradzieże na dworcu** Podczas snu na tut. dworcu Stefanowi Hryciakowi, rolnikowi, zamieszkałemu w Kobakach, skradziono dnia wczorajszego 50.000 Mk. gotówką, oraz kartę identyczności.

Stanisław Pączek, handlarz, zamieszkały w Śniatynie, zgubił lub też skradziono mu na tut. dworcu czarny portfel skórzany, zaw.erający 20.000 Mk., patent uprawniający na handel nierogacizną i kartę identyczności.

Gustawowi Neuweltowi, zamieszkałemu we Lwowie ul. Hetmańska 22, skradziono na dworcu walizkę żółtą z masy ceratowej, w której miał ubrania męskie jasne i granatowe, parę spodni białych, parę bucików męskich, parę lakierów i inne rzeczy, łącznej wartości 450.T00 Mk. Za znalezienie walizy poszkodowany wypłaci 50.000 Mk.

— **Kradzieże.** Z zamkniętego mieszkania Jana Wagnera, przy ul. św. Marcina 51, skradli nieznani sprawcy garderobę, wartości 200.000 Mk.

W tramwaju H-G skradziono Samuelowi Winogradowi złoty zegarek, wartości 200.000 Mk.

W tramwaju K-D skradziono Aronowi Spieglowi portfel z dokumentami i gotówką 35.000 Mk.

Z wystawy księgarni „Akademickiej" skradziono książki wartości 30.000 Mk.

W ulicy Hetmańskiej przytrzymano notowanego złodzieja kieszonkowego Bolesława Śliwińskiego w chwili, gdy usiłował wyciągnąć portfel niejakiemu Rubinsteinowi.

— (t.z.) **Tajemnicza zbrodnia.** W miasteczku Strzeliska nowe, pow. Chodorów, w piwnicy domu kupca Faustera, znaleziono dwa trupy ludzkie, w których rozpoznano Arona i Meilecha Schächterów. Trupy leżały na ziemi, zaś obok nich samowar i węgle do niego. Komisja sądowo-lekarska nie była wstanie ustalić powodów śmierci. Również świadkowie i krewni Schächterów nie mogą wytłumaczyć w jaki sposób obaj denaci znaleźli się w piwnicy Faustera.

Śledztwo sądowe w toku.

— (t. z.) **Bratobójstwo.** Z Kosowa donoszą o strasznym wypadku, jaki zdarzył się onegdaj we w i Szeszoty tegoż powiatu.

Dwaj bracia Iwan i Wasyl Synojukowie od śmierci ojca żyli w niezgodzie, kłócąc się o podział schedy. Dopóki młodszy Wasyl się nie ożenił, było jeszcze pół biedy, lecz z chwilą jego ożenienia się, dom zmienił się w istne piekło. Dwie bratowe znieść się nie mogły i ustawicznie się kłóciły i obie podbechtywały swych mężów jednego na drugiego. Dnia krytycznego wybuchła gwałtowniejsza sprzeczka i krewki Wasyl, porwawszy za stojącą w kącie siekierę, ugodził nią starszego brata w głowę z taką siłą, że ten na miejscu padł trupem.

Przerażony swym czynem zbrodniarz zbiegł w pole, jednakże już w kilka godzin po wypadku przychwyciła go policja i skutego w łańcuszki odstawiła do wiezienia.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7'30 wieczorem.

Dziś we środę, jutro, we czwartek i piątek „Romans", sztuka w 3 aktach Sheldona (premiera). Gościnne występy Solskiej i Wysockiej.

(mre) **Marja Karczyńska: „Rozdźwięki".** — Warszawa 1922. Skład główny w Istytucie wydawniczym „Biblioteka Polska".

Kobiety-autorki, zwłaszcza rozpoczynające karjerę literacką, lubują się aż nadto często w tematach śliskich, potrącających co chwila o kodeks moralny. Od tej metody, czy systemu, nie odskoczyła i Marja Karczyńska, ogłaszając trzy większe nowelki pod wspólnym tytułem „Rozdźwięki".

Tytuł trafny i zupełnie odpowiedni. Trzy pary uprawiają miłość bez względu na to, jak się na tę ich zabawę zapatrywać będzie otoczenie. Para pierwsza wstrzymuje się przed uczynieniem ostatecznego kroku. Młoda wdówka, Polka, oszołomiona czarem Wenecji, po powrocie do Krakowa ulega umoralniającemu wpływowi tradycji, drzemiących w jego czcigodnych murach, a i Francuz trzeźwieje, zetknąwszy się z otoczeniem, tak bardzo odmiennem od tego, w jakiem dotąd przebywał, szlachetnieje. Para druga, Francuzka, literatka rozwódka i młody rotmistrz węgierskich huzarów, przekracza Rubikon szybko. Ona postanawia, po wielu chwilach szału i rozczarowaniach, oddać się wychowaniu oczekiwanego dziecka, on — uniknąwszy mezaljansu — wraca do Wiednia, by tam ze spokojnem sumieniem poślubić jakąś „hrabianeczkę". Trzecia para, to wstrętny typ pięćdziesięcioletniej Rosjanki, zmieniającej kochanków na wzór wielkiej carowej Katarzyny II., i dwudziestoletni chłopak, entuzjasta, syn pastora szwajcarskiego. Zerwania w dwu pierwszych wypadkach nie pozbawione dużej dozy sentymentu; w trzecim brutalne, na co zdobyć się mogła chyba tylko bezwzględna rosyjska, gruntownie zepsuta, milionerka.

Ujęcie tematów wcale zręczne, choć wpływ lektury francuskiej widoczny. Język pozostawia wiele do życzenia i szkoda, że nie uległ ostrej a wytrawnej korekturze. Czy p. Karczyńska to talent rzetelny, na razie nie śmiałbym stanowczo powiedzieć. Zobaczymy.

Z polskiej literatury dramatycznej. Dyrekcja teatru krakowskiego nabyła na sezon jesienny K. H. Rostworowskiego dramat „Zmartwychwstanie"; sztukę ś. p. Tadeusza Rittnera „Wrogowie bogaczy"; Brunona Winawera komedję groteskową „R. H. inżynier" oraz Stefana Kiedrzyńskiego komedję „Zabawa w miłość".

Z teatru.

Sztuka E. Sheldona „Romans", napisana przez człowieka odczuwającego doskonale scenę, posiada dwie kapitalne, bardzo efektowne role, które zawsze pociągać będą artystów o wyższych aspiracjach.

Miernoty niechaj po nie nie sięgają, sukcesu w nich nie odniosą, autora i siebie ośmieszą. Pani Irena Solska natomiast uczynić to mogła bez obawy fiasca; odniosła też sukces wprost niezwykły, widzów oczarowała, pozostawiając wspomnienie gry wprost niecodzienne.

Komunikat teatralny głosił, iż rolą tą pobija znakomita artystka wszystkie inne swoje doskonałe kreacje sceniczne, a posiada ich przecie tak wiele. I tym razem nie była to lekkomyślna przesada, tania reklama, postać Ritty Cavallini dostarczyła ogromnej sumy wrażeń z prawdziwą sztuką w zupełnej pozostających harmonji.

Przedewszystkiem święciło rzetelny trjumf przeprowadzenie całej kreacji, pełne subtelnej finezji i głębokiego wniknięcia w psychę divy operowej, ongi włoskiej śpiewaczki ulicznej, u której stóp klęczeli potentaci społeczni, umysłowi i finansowi, która wreszcie po raz pierwszy w życiu zakochuje się naprawdę w nowojorskim pastorze anglikańskim.

Młody był on, liczył zaledwie lat dwadzieścia ośm życia; świata, jego rozkoszy i brudów, szałów i zawodów nie znał zupełnie. Był przytem dorodny, a oczy jego dziwny urok rzuciły na doświadczoną śpiewaczkę od pierwszego z nim zetknięcia się na balu.

Przybywał tam jako pastor do swego kollatora, by mu uczynić wyrzut, iż gości w swoim pałacu osoby niemoralnego prowadzenia się, opuszczał zaś jego progi oczarowany, jako jeden więcej niewolnik, ostatni, wdzięków śpiewaczki.

Na tem tle rozwija się dramat, pełen scen wysoce efektownych. Diva igra na razie z niebezpiecznem uczuciem, pewna, iż ono — jak wszystkie dawniejsze — pozostawi po sobie jeno miłe wspomnienie jednego więcej sukcesu, chwilowego szału, rozkoszniejszego może od innych, ale zawsze jednak przemijającego. On — przeciwnie — choć ukochana jego wygłasza teorje miłości, brzmiące w uchu pastora, jak zgrzyt niemiły, w odmienny sposób zapatruje się na to najpiękniejsze z pięknych uczuć, na tę przedziwną harmonię dwojga serc, nie zmieniającą swego szlachetnego dźwięku w ciągu długich lat wspólnego pożycia i... wkońcu wpływa umoralniająco na lekkomyślną z pozoru Rittę.

Gorąca Włoszka w płomieniach tej żywiołowej, młodzieńczej a uczciwej miłości, odradza się, szlachetnieje, gotowa nawet dla niej poświęcić świetną karjerę sceniczną, laury światowej sławy i przy kominku skromnego mieszkania pastora kołysać jego malutkiego bambina.

Zanim atoli na ślubnym staną kobiercu nastąpić musi chwila zwierzeń; niejako spowiedź generalna z dotychczasowych przeżyć, obojga. On uczynić to może śmiało, karta jego młodości biała jak śnieg, niezapisana. Z nią sprawa trudniejsza. Grzechy młodości darowuje pastor swej wybranej bez wahania: nędza, bieda tak często idą z chwilowym upadkiem w parze. Łamie go jednak świadomość, iż Ritta w chwili poznania go była kochanką jego kollatora i przyjaciela serdecznego, Kornela Van Teil.

Następuje moment o wysokiem napięciu dramatycznem, pozornie jednak jeno zamykający dzieje tych dwu serc złamanych. W akcie trzecim zjawia się pastor w mieszkaniu hotelowem artystki, jakby wpółobląkany. Ciska ją na kolana, modlić się każe, by po chwili jeszcze raz ulec przemożnej sile zmysłów. Ostatnia noc będzie jego! Ona jednak jest już inną, odrodzoną, nie tą dawną lekkomyślną Rittą. Przysięga mu, że z żadnym już mężczyzną w życiu nie zawiąże romansu, poczem dramat zamyka prześliczna scena modlitwy jakby z obrazu wyciętej Magdaleny pokutnicy.

Efekt to niezwykły przez p. Solską wyzyskany z ogromną stylowością.

Użycie głosu stanowi u tej artystki, obok jej tylko właściwego pozowania, prawdziwy kunszt pierwszorzędnego mistrza. Podkreślała to już krytyka niejednokrotnie, w „Romansie" jednak p. Solska pobija dawniejsze swoje sukcesy na tem polu. Taka scena pierwszego aktu z kwiatami, cały akt drugi, rozpoczynający się pogodnym obrazkiem, zakończony krzywoprzysięstwem, z nadmiaru uczucia płynącem i zerwaniem i akt trzeci, uwieńczony wspomnianą już modlitwą, to szczebel artyzmu bardzo wysoki, jedynie prawdziwym talentom dostępny.

Panie zachwycały się również stylowością i smakiem strojów p. Solskiej.

Jeżeli przyznamy, że p. Artur Kwiatkowski doskonały reżyser „Romansu", w roli pasto-

masza Armstronga był odpowiednio dobranym partnerem p. Solskiej, powiemy już bardzo wiele. Nie razić wobec gry tak doskonałej, pozyskać i dla siebie powszechne uznanie, to sukces nielada. Sukcesem też pochwalić się może sympatyczny utalentowany artysta śmiało, a rolą pastora zadowoli zawsze wybredne nawet wymagania.

Trzeci z gości, p. Eugenjusz Spay, odtworzył bardzo dobrze postać Kornela Van Teil, nie dającą zresztą zbyt wiele pola do popisu.

Nasi artyści w drobnych epizodach całości nie psuli. Na wyróżnienie zasłużyły tu pp. Kwiatkiewiczowa, Rowińska i Klimontowiczówna.

Urządzenie sceny odznaczało się gustem i starannością. W podobnych warunkach „Romans" posiada powodzenie zapewnione. Widownia była wysprzedana już dwukrotnie, a będzie to niezawodnie udziałem i dalszych przedstawień na prawdę pięknej i ciekawej sztuki Sheldona.

mre

—oo—

Sprawy gospodarcze.

(U) **Ulgi dla przewozu materjałów do celów budowy i konserwacji dróg publicznych.** W ślad za ogłoszoną swego czasu w „Gazecie Lwowskiej" wiadomością w sprawie wydawania świadectw na ulgowy przewóz materjałów przeznaczonych do budowy i konserwacji dróg publicznych, donoszą z Warszawy, że do wydawania świadectw na ulgowy przewóz kamieni surowych, łupanych, kruszonych, nie obrobionych oraz piasku, żwiru i tłucznia dla powyższych celów przez Ministerstwo robót publicznych, zostały upoważnione Okręgowe Dyrekcje robót publicznych.

W polskich kopalniach skarbowych G. Śląska wydobyto 248.992 ton węgla. Wywieziono koleją 173.770 ton. Na składach było węgla 49 762 tony. Wagonów zamówiono 26 315, zaś dostarczono 18.93?

—o—

ko wyrokom moskiewskim, pozatem przyjęto do wiadomości fakt utworzenia komitetu dla zbadania stosunków gospodarczych w Niemczech.

W „USPOKOJONYM" DUBLINIE.

Londyn. (PAT.) Do urzędu pocztowego w Dublinie wdarli się powstańcy i opanowali gmach na kilka godzin. Powstańcy usiłowali podpalić budynek, lecz straż ogniowa ugasiła ogień. W międzyczasie oddział wojsk rządowych wtargnął do gmachu i odebrał budynek. Powstańcy jednak zniszczyli znaczną część urządzeń telefonicznych.

UDAREMNIONE KNOWANIA MONARCHISTYCZNE W AUSTRJI.

Praga. (PAT.) „Prager Tagblatt" donosi z Wiednia, że onegdaj uwięziono tam prezydenta t. zw. austrjackiej partji państwowej Hoynigga, który, według doniesienia dzienników, organizował przewrót monarchistyczny. Według planu Hoynigga, monarchiści mieli obsadzić najważniejsze gmachy państwowe, a przywódcy republikańscy mieli być uwięzieni. Ponieważ w śledztwie policyjnem nie zdołano Hoyniggowi udowodnić żadnej akcji antypaństwowej, został on wczoraj wypuszczony na wolność.

TELEGRAMY.

Z POBYTU NACZELNIKA PAŃSTWA W WILNIE

Wilno. (PAT.) Dziś Naczelnik Państwa w towarzystwie gen. Jacyny udał się do Nowowilejki, gdzie odbyła się uroczystość święta pułkowego 85. pułku wileńskiego. Mszę polową odprawił ks. biskup Bandurski. Po mszy odbyła się defilada, a następnie w kasynie oficerskiem odbyło się na cześć Naczelnika Państwa śniadanie, w którem wzięli również udział generałowie: Rydz-Śmigły, Kunażewski, Rumel, Kaczyński, dowódcy pułków, przedstawiciel Rządu oraz przedstawiciele miasta Wilna. Po południu odbyły się w obecności Naczelnika Państwa popisy sportowe oraz zawody piłki nożnej między drużynami pułkowemi. O godzinie 17 Naczelnik Państwa powrócił do Wilna, a między godziną 17 a 19 przyjmował przedstawicieli wojskowości.

POWRÓT PREZ. MINISTRÓW DO WARSZAWY

Warszawa. (AW.) Dnia 16. sierpnia rano powrócił z Krakowa do Warszawy prez. ministrów Nowak.

PO ROZBICIU KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Londyn. (PAT.) Havas. Ministrowie koalicyjni po dyskusji nad obecnem położeniem finansowem Austrji, postanowili sprawę tę przekazać Lidze Narodów.

Londyn. (PAT.) BK. „Daily Chronicle" pisze, opór angielskich przedstawicieli przeciwko konfiskacie lasów i kopalń niemieckich tłumaczyć należy także i tem, że w razie konfiskaty górnicy niemieccy wywołaliby strajk.

Paryż. (PAT.) Havas. Prasa francuska omawiając konferencję londyńską, upadek jej jednogłośnie przypisuje niepojętej nieustępliwości Lloyda Georgea na punkcie zastawów. Żądanie Poincarego w sprawie zastawów, dzienniki francuskie jednomyślnie pochwalają. Pochwalają również ogólną postawę, zajętą przez Poincarego i podkreślają jej charakter pojednawczy. Zauważają przytem, że Poincare nie mógł iść w ślad za L. Georgem, bez zatraty w ten sposób najżywotniejszych interesów Francji.

Londyn. (PAT.) Wolff. Wczoraj po południu gabinet angielski odbył posiedzenie przy udziale wszystkich ministrów, bawiących w Londynie.

Wiedeń. (PAT.) „N. Wr. Tagblatt" donosi, że według informacji berlińskich, na wyniki konferencji londyńskiej oczekują z natężoną uwagą na bliskim Wschodzie. Obawiają się tam, że zerwanie konferencji wpłynie bardzo poważnie na rozwój wypadków na bliskim Wschodzie. Koncentrację znacznych sił kemalistycznych koło Ismid komentują podobno w Grecji jako zamiar opanowania Konstantynopola przez Francję.

BANDYTYZM W ŚWIĘCIAŃSKIEM.

Wilno. (AW.) 12 bandytów napadło na majątek Czurlany w powiecie święciańskim, własność hr. Krasickiego. Zamordowano administratora majątku p. Kościuszkę. Majątek doszczętnie obrabowano. Za bandytami zarządzono pościg.

WYDALANIE NIEMCÓW.

Paryż. (PAT.) Wczoraj nastąpiło dalsze wydalanie Niemców z Alzacji i Lotaryngji.

KONFLIKT CZECHOSŁOWACJI Z WATYKANEM.

Praga. (PAT.) Według doniesienia dzienników czeskich, zarysował się między rządem czechosłowackim a Stolicą Apostolską konflikt. Przyczyną konfliktu jest fakt zamianowania przez papieża bez wiedzy rządu praskiego wikarym apostolskim Trnavy dra Jantausa. Papież sprzeciwił się kompetencji rządu czechosłowackiego w sprawie tego mianowania z tem umotywowaniem, że dr. Jantaus mianowany został tylko administratorem papieskim, w którym to wypadku rządowi czechosłowackiemu nie przysługuje prawo veta.

PROTEST ESERÓW ROSYJSKICH.

Eilwese. (PAT.) Zagraniczna delegacja rosyjskiej partji socjalnych rewolucjonistów oświadcza, że rząd sowiecki już w pierwszych miesiącach swych rządów przez zastosowanie dyktatury pozbawił robotników i chłopów zdobyczy politycznych rewolucji. Delegacja eserów protestuje przeciw skazaniu eserów i domaga się nowych wyborów do sowietów.

SPRAWA BLISKIEGO WSCHODU.

Konstantynopol. (PAT.) Havas. Aljanccy komisarze omawiali na wspólnem posiedzeniu sprawę zwołania konferencji wstępnej w celu przedyskutowania kwestji bliskiego Wschodu. Jako siedzibę tej konferencji zaproponowano Wenecję.

Londyn. (PAT.) W związku z rozchwianiem się rokowań londyńskich dzienniki angielskie zaznaczają, że faktu tego nie należy wcale rozumieć jako końca sojuszu.

II. MIĘDZYNARODÓWKA.

Praga. (PAT.) Biuro II. Międzynarodówki odroczyło termin zwołania drugiego kongresu II. Międzynarodówki, wyznaczony pierwotnie na październik, a to w tym celu, aby umożliwić zwołanie kongresu światowego na szerszych podstawach. Powzięto uchwałę, wedle której wykluczona jest jakakolwiek współpraca z partją komunistyczną. Przyjęto rezolucję, protestującą przeciw-

SPORT.

( ) Niedziela, 13 sierpnia „Revera"—„Pogoń" 0 : 4 (0 : 4)

Zawody te odbyły się przy słabym udziale publiczności. „Pogoń" po przerwie wakacyjn j przedstawia się naogół dość kiepsko. Wskutek tego match nie był zbytnio ciekawy. Przez cały czas widoczna była olbrzymia przewaga „Pogoni". „Pogoń" z Tarczyńskim bez Garbienia.

Wtorek, 15 sierpnia „Polonia" — „Pogoń" 2 : 5 (1 : 2).

Wczoraj odbyły się zawody między przemyską „Polonią" a „Pogonią". „Polonia", jest teraz w bardzo dobrej formie i jest teraz groźnym przeciwnikiem dla naszych klubów. „Pogoń" grała ze Słoneckim na miejscu Garbienia i Chrypiakiem.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem przygniatającej przewagi Pogoni, objawiającej się bezustannem prawie bombardowaniem bramki przeciwnika.

Grę zaczyna „Polonia". Jednak odrazu traci piłkę i „Pogoń" atakuje bezustannie. W 9 i 10, 13 14 minucie cztery niewyzyskane kornery co Polonii i dalsze bombardowanie. Dopiero w 24 minut następuje ładna kombinacja Wacek — Słonecki, uwieńczona wspaniałym strzałem Słoneckiego. Pierwszy ten goal został powitany burzą oklasków. Przez jakiś czas „Polonia" próbuje atakować i dopiero w 43 min. Wacek „pakuje" śliczną główką z podania Słoneckiego, piłkę w siatkę.

„Polonia" atakuje ze zdwojoną siłą i w 45 min., korzystając z zawinienia Ignarowicza, uzyskuje pierwszą bramkę.

Po przerwie gra bardziej otwarta i „Polonia" z łdnego przeboju uzyskuje już w 4 min. wyrównującego goala. Gra zaczyna nabierać tempa, jednak jest prowadzona bardzo fair. W 56 min. korner do „Polonii" nie wyzyskany i w 63 min. Wacek z podania Słoneckiego zdobywa trzecią bramkę. Piłka przenosi się z jednej połowy boiska na drugą, obie strony robią b zskuteczne starania o zdobycie bramki. W 69 min. korner do „Pogoni" niewyzyskany, w 72 min. Wacek strzela w poprzeczkę i gra znowu przenosi się z jednej na drugą połowę boiska w 85 min. strzela Bacz z podania Wacka bramkę, przez chwilę bombardowanie bramki „Polonii" i w 88 min. back Polonii wykopem wybija piłkę z bramki, a w 89 min. Wacek z podania Bacza strzela ostatniego, piątego goala.

U gości wyróżnili się lewy napastnik back prawy i bramkarz. W Pogoni, Słonecki na prawym łączniku okazał się wprost wspaniałym, Wacek grał jak zwykle ślicznie. Inni dobrzy.

Sędziował, wywołując okrzyki niezadowolenia, inż. Maksym lj n Dudryk.

Poniedziałek wtorek Biała — Lipnik — Czarni 2 : 0 (1 : 0) i 3 : 1 (2 : 1)

JÓZEF BIAŁYNIA-CHOŁODECKI.

Szlakiem „Detachement" dr. Abrahama w walce z bolszewikami.

W czasie listopadowych walk obrońców Lwowa z najazdem t. zw. Ukraińców, zasłynęło imię porucznika dr. Romana Abrahama, komendanta placówki na „Górze stracenia". Zapasy rozpoczęte tamże w dniu 3. listopada 1918. r., okupione śmiercią ppor. Józefa Kurdybana i Stanisława Zamojskiego doprowadziły rychło do korzystnego wyniku. Najgorętsza, siedmiogodzinna, bitwa wrzała w dniu 14. listopada, przy współudziale dział i zakończyła się pomyślnie dla oręża polskiego. Gdy po upływie trzydniowego rozejmu rozpoczął się 21. listopada o godz. 6-ej rano ogólny atak polskich oddziałów, ostrzeliwali obrońcy „Góry stracenia", jako centrum linji bojowej, przez kilkanaście godzin przeciwnika, poczem ruszyli ku miastu i w zwycięskim pochodzie swoim zajęli Teatr, Dom narodny i Ratusz. Niezapomnianą w pamięci uczestników chwila, gdy 22. listopada po godz. 5-ej rano, weszli oficerowie Roman Abraham i Józef Mazanowski na wieżę ratuszową, i zdjęli ruską flagę, jaka powiewała tamże przez całe trzy tygodnie. Ozdobieni na lewem ramieniu opaską z wyobrażeniem trupiej główki i literami G. S. stanowili dzielni „Straceńcy" przez długi czas specjalny przedmiot podziwu, a ich dowódca przedmiot podziwu i czci ze strony oswobodzonych mieszkańców Lwowa, to też nie dziw, że, gdy w lipcu 1920. roku zawisły brzemienne, groźne chmury nad skołatanym tyloletniemi krwawemi przejściami Lwowem, otrzymał rotmistrz dr. Abraham rozkaz oddania swych sił do dyspozycji Małopolskich oddziałów armji ochotniczej. Poradzono mu formowanie „Detachement" lotnego oddziału, złożonego z piechoty (kapitan Bolesław Zajączkowski), kulomiotów (porucznik Antoni Dawidowicz), konnicy (rotmistrz Tadeusz Krynicki), artylerji (por. Karpowicz).

Na wieść, iż dr. Abraham stoi na czele nowopowstającej formacji, zbiegli się rychło dzielni i wypróbowani w walkach listopadowych i w wojnie z Rusinami, byli jego oficerowie, żołnierze i inwalidzi, nie mniej zwolnieni z czynnej służby w wojsku polskiem ochotnicy i przejęci głębokiem poczuciem obowiązku wobec Ojczyzny stanęli do szeregu.

Nie łatwem wprawdzie było, uzyskanie broni i ekwipunku; mimo wszystko jednak rósł oddział w siły i liczył z dniem wymarszu na front, 26. lipca 1920. r., 34 oficerów i niespełna 1.300 żołnierzy, sformowanych w bataljon piechoty, bataljon kulomiotów, dywizjon jazdy, dywizjon kulomiotów, oddział sanitarny, pluton telefoniczny z sztabem dowództwa na czele.

Pierwszą pozycję zajęły oddziały w Czyżykowie i Gajach. Ponieważ nieprzyjaciel napierał na linję Bugu, przydzielono je do grupy pułkownika Jarosza (Żelechów, Tadanie, Spas i Derewlany). Wobec zmiany położenia na froncie, przesunięto 2. sierpnia detachement na Chołojów, Radziechów, gdzie rozbił koncentrującego się przeciwnika i zajął Radziechów, Dmytrów, Krzywe i Niestanice, uzyskał w ten sposób łączność z grupą jazdy pułku ułanów wielkopolskich w Stojanowie. W trzy dni później oddano detachement do dyspozycji dywizji piechoty. Tutaj na południowym odcinku dokonał lotny oddział, wspólnie z sztabową kompanją wspomnianej dywizji w d. 8. i 9. sierpnia, wypadu na Chodaczków, rozbił 26. i 27. pułki piechoty 9. brygady strzelców sowieckich, wziął do niewoli około 250 jeńców wraz z kulomiotami. W bitwie tej odniósł ranę w nogę dowódca Abraham i był zmuszony oddać 9. sierpnia komendę rotmistrzowi Krynickiemu. Po pięciu dniach przeznaczono oddziały jako rezerwę do Żółtaniec, nazajutrz kazano im atoli wysiąść z wagonu w Krasnem i wykonać kontratak na Połoniczną i Sokołówkę. Ponieważ linja Bugu była pod Rakolustami i Kupczem już sformowaną przez bolszewików, skierowano akcję na Kozłów i Milatyn. Kozłów zajęła po silnej walce piechota kapitana Zajączkowskiego, inne oddziały zaś posunęły się po zajęciu Nowosiółek liskich i Liska na północ od tej ostatniej miejscowości.

Podporządkowany dowódcy brygady piechoty, pułkownikowi Szemiocie, otrzymał lotny oddział rozkaz bronienia odcinku Żuratyn, Bezbrody, Biała.

Wycofała się tymczasem grupa rotmistrza Dietricha pod naporem 2.000 szabel i baterji bolszewików w kierunku Zadwórza, a przeważające siły nieprzyjacielskie wyparły po zwycięskiej walce, piechotę Zajączkowskiego z Kozłowa, naciskały całą forsą wzdłuż linji bojowej, zajęły Zadwórze-dworzec, odrzuciły oddziały 54. pułku piechoty na Połonice, Bogdanówkę.

Oddział lotny został oddany własnemu losowi. Nieświadoma krytycznej sytuacji piechota kapitana Zajączkowskiego wraz z karabinami maszynowymi i posterunkiem konnicy wpadła dnia 17. sierpnia w kłąb skoncentrowanych potężnych sił bolszewików i zionących ogniem paszcz armatnich. — Straszna to była chwila rozpaczającej walki jednego przeciw dziesięciu.

Ociekająca krwią, tłumiona bezlitośnie przez łaknącą mordu i łupieży czerń dzikiego wschodu, broniła się młoda latorośl dziatwy naszej do ostatniego strzału, do ostatniego tchu w piersiach, broniła się — niestety nadaremnie.

Przemoc zwyciężyła...

Jedno skrzydło zupełnie zniesione, drugie, zdane na łaskę i niełaskę wroga, w dalekie popędzono strony.

Oficerowie z kapitanem Zajączkowskim na czele, nie chcąc popaść w więzy bolszewickie, ostatnie naboje rewolwerów ku własnej skierowali skroni.

Polegli heroiczną śmiercią i ciałami swemi powstrzymali dalszy napór, wroga, okupili bezpieczne cofnięcie się XIII. dywizji piechoty i 12. pułku do Winnik i Lwowa. Kilku rozbitków zbiegłych z pogromu, rozniosło hiobową wieść po Lwowie i okolicy, toż niewysłowiona zapanowała boleść, rozpacz i żałoba.

Rychło zajaśniał tymczasem „cud nad Wisłą i Bugiem". Nawała bolszewicka odparta do swoich powróciła granic.

I płynęły rzesze Lwowian na pobojowisko Zadwórza i w otwartych mogiłach poszukiwały — łkając — bohaterskiej dziatwy. A inni, niepewni jej losów, długo, bardzo długo wyczekiwali powrotu z niewoli drogich ich sercu młodych rycerzyków.

Iluż to jednak boleśnego doznało zawodu!

Z 450-ciu naszych, walczących przeciw kilku tysiącem wrogów, poległo 219; w niewolę popadło zdrowych i rannych 137, około 90 zaledwie, uratowało swoje życie, z strasznego tego pogromu. Z szeregu jeńców powróciło dotychczas 46, losy 91 młodzi nie są nam bliżej znane. Nie tutaj miejsce wyliczać imiennie spisy wszystkich poległych, to też wymieniamy drobną tylko ich wiązankę: Bolesław Zajączkowski dowódca bataljonu, Antoni Dawidowicz dowódca kulomiotów, Krzysztof Obertyński por., Józef Juszkiewicz, Jan Demeter por., Tadeusz Hanak ppor., Juljan Liszka ppor., Władysław Getman pchor., Władysław Marynowski pchor., Tadeusz Zbroja-Reichan pchor., Mieczysław hr. Piniński pchor., Jan Baran sierżant, Józef Dyrkacz sierżant, Jan Stefan Pilat sierżant — syn prof. Uniwersytetu, Antoni Rossowski plutonowy — syn redaktora, Michał Akielaszek plutonowy, Konstanty Załugiewicz plut., Józef Czyżewski plut., Kazimierz Dereniowski plutonowy, Stanisław Leciejewski kapral — syn znakomitego uczonego, Józef Kuza kapral, Juljusz Gromnicki kapral, Stefan Klimkiewicz kapral, Aleksander Śmiałowski kapral, i t. d. i t. d.

W dniu 18. września 1920. r. odbył się uroczysty pogrzeb sprowadzonych z pobojowiska do Lwowa siedmiu poległych: Zajączkowskiego, Obertyńskiego, Demetra, Hanaka, Marynowskiego, Gromnickiego i szeregowca Eugieniusza Szarka. Spoczęli oni na uroczym cmentarzyku Obrońców Lwowa, wśród szeregu kolegów broni i ofiarnej śmierci za Ojczyznę.

A tam, w Zadwórzu nad szczątkiem tylu innych walecznych, prawych synów Polski, wyrosły na pobojowisku potężne mogiły, pieczęcią krwi stwierdzony dokument, widomy znak przynależności tej ziemi do prastarych dzielnic Piastów, Mogiły to łez, cel corocznej pielgrzymki mnogich mieszkańców grodu.

Matki Polki! Snujcie po wieki całe dzieciom swym i wnukom opowieści o bohaterach Zadwórza, prowadźcie synów Waszych na szczyt kurhanów, rzeknijcie im słowo nauki: „Tu polskie Teermopile, tu drzemią szczątki Leonidasów."

wojnie jako żołnierz austr. przy 84 pp. i wedle przeprowadzonych dochodzeń z ogólną mobilizacją w r. 1914 poszedł na wojnę, w której koło Starego Sącza i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął, można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 uc. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Anny Hołowczak wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. W 3 miesiące po ogłoszeniu edyktu w Gazecie Lwowskiej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie. Natomiast odmawia się wnioskowi o wdrożenie postępowania celem uznania małżeństwa za rozwiązane między zaginionym a Anną Hołowczak zawartego a to z powodu braku wymogów z § 112 u. c.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 26 września 1921. 7721

T. V. 184 22/5. Franciszek Danak, urodzony 188 r. w Grodzisku dolnem, powiat Łańcut, zamieszkały w Tryńczy, powiat Przeworsk, powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej, przydzielony do austr. 90 pułku piechoty brał udział w wojnie na froncie rosyjskim i z końcem sierpnia lub z początkiem września 1914 r. w bitwie pod Lublinem został raniony poczem ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ust. z 31. marca 1918. r. L. 128. Dzpp. przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Danakowej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adwokatowi Drowi Buchowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Franciszka Danaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 lutego 1923 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 10 lipca 1922. 7744

T. V. 186 22/3. Wojciech Wojtas urodzony 1874 r. w Gorliczynie, syn Marcina i Zofji powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej, przydzielony do 2. pułku artylerji, pełnił służbę w twierdzy Przemyślu, po upadku tej twierdzy dostał się do niewoli rosyjskiej w marcu 1915 r. w styczniu 1918 r. pozostając w obozie jeńców w Kupieńsku guberni Charkowskiej w czasie zadymki miał zaginąć, odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się na prośbę Małgorzaty Wojtasowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub adwokatowi drowi Leckerowi w Rzeszowie którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Wojciecha Wojtasa wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tuteiszy na ponowną prośbę po dniu 25 stycznia 1923 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 28 czerwca 1922. 7745

T. 71/22/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Julian Bronisław Kulakowski, syn Andrzeja i Emilji, urodzony 1. września 18 5. roku w Krzywczycach, ostatnio tamże zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austrjacki po politego custenia i wedle przeprowadzonych dochodzeń miał umrzeć w garnizonowym szpitalu w Temeszwarze na zapalenie os rzeli w lutym w r. 1916. Od tego czasu nie daje o sobie znaku życia. Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. ust. cyw. względnie ustawy z 31. marca 1918 r. Nr. 128. Dz. r. p. Wobec tego na wniosek Anny Kulakowskiej zarządza się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 13. lipca 19 5 między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo Drowi Marjanowi Głażewiczowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. stycznia 1923. r. względnie w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 21. czerwca 1922. 77:4

T. V. 116 2/4. Józef Majowicz, urodzony 1889 r. w Zwolakach, powiat Nisko, syn Jana i Marjanny powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej przydzielony do 4. batalionu strzelców, 10. kompanji brał udział w wojnie na froncie rosyjskim i w lecie lub w jesieni 1914 r. dostał się do niewoli rosyjskiej, w roku 1917. przebywał w obozie jeńców w Nische Udinsk, guberni irkutskiej i stamtąd w jesieni 1917. r. napisał do żony trzy kartki, poczem wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ust. z 31. marca 1918 r. L. 128, Dz. p. p., wdraża się na prośbę Karoliny Majowiczowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub adw. Drowi Silberowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego. Józefa Majowicza wzywa się aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 17. lutego 1923. r, rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VI.

Lwów, dnia 17. lipca 1922. 7743

T. 188/22. Anna Tchir, córka Iwana i Eudoki, urodzona w Nakle 26. lutego 1871. Dochodzenia wykazały, że była niespełna rozumu i od roku 1910 słych o niej zaginął. Wobec tego jest prawdopodobne, że poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Iwana Tchira postępowanie celem udowodnienia śmierci i ogłaszając wezwanie, aby do roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" Sądowi albo Stefanowi Szczyrbie, naczelnikowi gminy Nakło, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionej. Po upływie tego czasu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 22. lipca 1922. 7736

T. IV. 154/21/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Karol Rejowski ze Smęgorzowa, powołany w roku 1914 do służby wojskowej, został wysłany w roku 1917 na front włoski, gdzie dnia 25. października 1917 r. zaginął bez wieści względnie miał poledz. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24. ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Anny Rejowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Zygmuntowi Jaworskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Karola Rejowskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20. stycznia 1923 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 20. maja 1922. 7756 1—3

T. IV. 156/21/5. Wdrożenie postępowania celem uznanania za zmarłego. Wojciech Łabuz z Brzezówki, powołany do służby wojskowej w lutym 1917 r., został następnie wysłany na front w Tyrolu, gdzie dnia 5. grudnia 1917 r. został ranny i odesłany do szpitala, poczem wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem należy przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24. ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Kamili Łabuz postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Zygmuntowi Jaworskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Wojciecha Łabuza wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. lutego 1923 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Tarnów, dnia 18 maja 1922. 7754 1—3

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. I. 517/22. Edykt. Strona powodowa Marja zam. Piasecka w Delejowie wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Franciszkowi i Józefowi Skrzywankom o własność nieruchomości do L. czyn. C. I. 517/22. Audiencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 5. września 1922 godz. 8 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 14 sala rozpraw. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Albinę Skrzywanek żonę Józefa w Delejowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąda powiatowy, Oddział I.

Halicz, dnia 16. czerwca 1922. 7739

C. II. 230/22. 1. Edykt. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Antoninie z Gucików Kruliczek, Julji Gucik i Katarzynie Gucik, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do tut. Sądu przez Stanisława i Praksede z Rusinków Gucików ze Żarek pozew o uznanie prawa własności. Audjencja do ustnej rozprawy wyznaczoną została na dzień 19. czerwca 1922 godz. 9 rano w tut. Sądzie nr. biura 14. Celem strzeżenia praw Antoniny z Gucików Kruliczek, Julji Gucik i Katarzyny Gucik ustanawia się Pana adw. dra Józefa Dalleta w Chrzanowie kuratorem.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Chrzanów, dnia 3. czerwca 1922. 7766

Cb. II. 18/22. Edykt. Przeciw p. Janowi Glauerowi z Chrzanowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Chrzanowie przez p. Marję z Glauerów Michalską pozew o zeznanie dokumentu zdolnego do wykreślenia prawa zastawu dla spłaty w kwocie 1.000 K. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 22. sierpnia 1922 godz. 9 w tut. sądzie. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Tomasza Glauera w Chrzanowie. Tenże kurator zastępywać będzie Jana Glauera w rzeczonej sprawie na koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Chrzaónw. dnia 10. sierpnia 1922. 7765

FIRMY.

Firm. 728. Rg. A. IV. 78. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 26. maja 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Bruck, Wolloch i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarami bławatnymi, chustkami itd. Forma spółki: Jawna spółka handlowa od 10. kwietnia 1922. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Abraham Bruck, Salomon Susskind, Cicia Wolloch i Mendel Buchholz we Lwowie. Do zastępstwa uprawnieni wszyscy spólnicy z tem, że prawo to wykonywać mogą tylko wspólnie dwaj spólnicy. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj spólnicy.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów dnia 19. maja 1922. 7521

Firm. 300. stow. III. 312. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 28. czerwca 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Ruskij torhowyj Dim, zar. stow. z ogr. poręką. Zmiany: Na walnem zgromadzeniu odbytem dnia 25. stycznia 1921 uchwalono likwidację towarzystwa i wybrani likwidatorem dotychczasowych członków, którzy podpisywać będą firmę stowarzyszenia w dotychczasowy sposób z dodatkiem: w likwidacji.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów dnia 17. czerwca 1921. 7522

Firm. 59/-9, Stow. VI 46. Впис фірми зaробкового і господарского стоваришеня. Належит вписати до реєстру заробкових і господарских стоваришень: Осідок стоваришеня: Громада Белелуя. Фірма звучить: „Власна Поміч" стоваришенє господарско-торговельне стоваришенє зареєстроване з обмеженою порукою. Дата статуту: 24 лютого 1919. Предмет підприємства: Сполученє господарских сил своїх членів для їх добробиту. До переведеня своєї цїли буде стоваришенє: а) Купувати, арендувати і наймати ґрунти і будинки в цїли веденя спільного господарства, спільними силами членів і лише своїх членів і лише в їх хосен. б) Будувати і набувати доми мешкальні лише для своїх членів і лише в їх хосен, а також продавати або давати в наєм доми мешкальні, взглядно поодинокі мешканя лише своїм членам і лише в їх хосен. в) Уряджувати склади (магазини) знарядів господарских, навозів, збіжа, насіня і иньших землеплодів лише для своїх членів т. і лише в їх хосен. г) Провадити лише для своїх членів і лише в їх хосен торговлю средствами поживи, алькоголїчними і неалькоголїчними напоями, та предметами потрібними для особистих потреб, а також для домашного і рільничого господарства та для ремесла і промислу лише своїх членів б) Займати ся перетворюванєм продуктів господарских лише своїх членів і продажию продуктів та плодів господарских (збіжа, худоби і т. д.) лише своїх членів і лише в їх хосен. д) Набувати і удержувати знаряди господарськи і віддавати їх до ужитку в господарстві лише своїх членів і лише в їх хосен через наєм. е) Уряджувати лише для своїх членів і лише в їх хосен млини до меленя збіжа своїх членів. ж) Виробляти силами своїх членів знаряди, знадоби і всілякі предмети, потрібні так для особистого ужитку як і для домашного і рільничого господарства а також для ремесла і промислу лише своїх членів і лише в їх хосен. з) Приймати капітали до обороту за умовленим опроцентованєм в хосен своїх членів. і) Уділяти лише своїм членам щадних і приступних позичок на піднесенє їх господарства, або промислу. Час треваня необмежений. Дирекция складає ся з трех членів. Директорами сут: Павло Остафийчук, Петро Рожка і Стефан Рибак, селяне в Бачелєї. Підпис фірми: фірму Товариства підписуют два члени Дирекциї. Оголошеня Товариства будут поміщувані на призначеній на се таблици ва льокали стоваришеня, або в одній з часописий, яку означит Надзираюча Рада. Удїл члена виносить десять корон і мусит бути вплачений відразу при принятю в члени Товариства. Одвічальність за зобовязаня стоваришеня кром удїлам також дальш ю квотою до двоэазової висоти вплаченого удїлу. Дата вписy: 15. вересня 1921.

Суд окружний яко торговельний Відділ II.

Коломия, дня 26. цьвітня 1919. 8390

Firm. 586/18. Stow. V. 360 Впис фірми заробкового і господарского стоваришеня Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришень Осідок стоваришеня: Львів улиця Коперника 16. Фірма звучить: „Християньска бібліотека видавнича" спілка стовар. зареєст. в обмеж. порукою у Львові. Дата статуту: Львів д. 27/3. 1918. Предмет підприємства: видавані власним коштом часописи, книжки і брошури, писані в християньскім дусї, а також провадити на власний кошт або страту друкарні і инші галузи получені з видавництвами. Час треваня необмежений. Дирекция складає ся трох членів та двох заступників, а вибрано: О. Юліяна Дзеровича професора релїґії у Львові управляющим директором, О Александра Малицкого місторектора дух семинр. у Львові касиєром. О. Дра Ярослава Левицкого проф. релїґії у Львові директором видавництв книговодцем. — Заступниками управи вибрані: О. Дра Гафриіл Костельник і Др Микола Чубатий оба у Львові. Підпис фірми (П. Ф.) буде звучений, що під фірмою стоваришеня уміщені будуть підписи 2 членів управи. Оголошеня будуть поміщувані на призначений на се таблицї в льокали тов-а, або в одній з Львівских часописм. Удїл членів виносить 50 К. Відвічальність до воразової висоти заявленого удїлу.

Суд окружний, яко торговельний Відділ IV.

Львів, дня 2 серпня 1918. 2615

Firm. 749 stow. V. 162. Zmiany i dodatki do wpisanej już firmy spółdzielczej. Do rejestru wpisano dnia: 26. maja 1922. Siedziba firmy: Mosty wielkie. Brzmienie firmy: Spółka torhowelna „Własna pomicz" stowaryszenie zarej. z obm. por. Zmiany: Na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 26. III. 1922 uzgodniono statut stowarz. z przepisami ust. o spółdzielniach. Firma stow. opiewa odtąd „Hospodarsko-spożywcza spiłka „Własna pomicz" koop. z obm. por. w Mostach wełykich". Przedmiot przedsiębiorstwa: Działalność spółdzielni ograniczona wyłącznie do członków a przedmiotem jej jest: a) prowadzenie dla swych członków handlu środkami spożywczymi, artykułami pierwszej potrzeby, niealkoholowymi napojami, przedmiotami dla domowego i rolnego gospodarstwa i dla rzemiosła i przemysłu, gospodarczymi porduktami jak zboże, bydło, mleko, skóry i narządzanie magazynów tych towarów; b) przetwarzanie produktów swoich członków sposobem przemysłowym i fabrycznym; c) nabywanie i utrzymywanie na składzie gospodarczych narzędzi i oddawanie ich do użytkowania w gospodarstwie w drodze najmu wyłącznie swym

członkom; d) kupno i dzierżawa ziemi i budynków dla wspólnej gospodarki własnemi siłami członków, jak również kupowanie i dzierżawienie ziemi i budynków dla swych członków; e) przyjmowanie zamówień na wykonywanie siłami swych członków robót budowlanych, rolnych, lasowych, majsterskich, rębanie drzewa, przewozu rzeczy i towarów; f) przyjmowanie kapitałów do obrotu za umówionym procentem; g) udzielanie swym członkom tanich i dostępnych pożyczek celem podniesienia ich gospodarstwa lub przemysłu; h) celem rozwoju spółdzielni i zjednywania jej członków, zachęcania do oświaty i nauki, wzbudzanie zamiłowania do oszczędności i pracy, pouczanie członków we wszelkich sprawach oświaty, kultury i gospodarstwa, przez zakładanie czytelń, bibljotek, urządzanie publicznych lekcji, wykładów, specjalnych kursów gospodarczych, demonstracji amatorskich produkcji siłami swych członków i przy pomocy instruktorów i lustratorów. Czas trwania spółdzielni: nieograniczony. Udział członka wynosi 1000 Mkp., z czego połowa zdatna jest przy przystąpieniu do spółdzielni, a reszta w ciągu roku obrotowego. Członkowie mogą mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni nietylko udziałami lecz także kwotą równającą się trzykrotnej wysokości zdeklarowanych udziałów. Zarząd spółdzielni składa się z 3 członków i 2 zastępców. Dotychczasowi członkowie ustąpili: Członkami zarządu wybrano ks. Wasyla Kłosa, Hrynia Aleśkiewicza i Zofię Tymkewicz, zaś zastępcami Maksyma Rybickoho i Lesta Hodowańskoho, wszystkich w Mostach wielkich zam. Ogłoszenia spółdzielni pomieszczane będą w każdorazowym organie Towarzystwa „Krajewyj Sojuz rewizyjnyj ruskych stowarzyszeń hospodarskych, pożyczkowych, torhowelnych i promysłowych u Lwowi", jakiego organem jest obecnie „Hromadskyj Wistnyk" we Lwowie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy dwai członkowie zarządu położą łącznie swoje podpisy. Przepisy o likwidacji: zgodne z ustawą o spółdzielniach.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy, Oddział IV.
Lwów dnia 19. maja 1922. 7633

Firm. 509/22. Sp. II. 49. W rejestrze handlowym przy firmie Towarzystwo Zaliczkowe w Grybowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką zaprotokołowano, że na walnem zgromadzeniu członków dnia 23. lutego 1922 w miejsce zastępcy Dyrektora Piotra Peca, inżyniera w Grybowie wybrano Dra Gustawa Wierzbickiego zastępcą dyrektora.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Nowy Sącz dnia 24. czerwca 1922. 7656

Firm. 7/22. Rg. A. 200. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Skałat. Brzmienie firmy: Moses Liebergall, handel towarów bławatnych. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów bławatnych. Właściciel firmy: Moses Liebergall w Skałacie. Dzień wpisu: 5. lutego 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol dnia 4. lutego 1922. 7687

Firm. 1/22. Rg. A. 198. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Skałat. Brzmienie firmy: handel zbożem Ela Schapiry w Skałacie. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel zbożem. Właściciel: Elo Schapira, kupiec w Skałacie. Dzień wpisu: 5. lutego 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol dnia 4. lutego 1922. 7686

Firm. 817/21. Rg. A. 187. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Skałat. Brzmienie firmy: Handel rozmaitymi towarami Aby Goldringa w Skałacie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel rozmaitymi towarami. Właściciel firmy Aba Goldring kupiec w Skałacie. Dzień wpisu: 2. stycznia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol dnia 30. grudnia 1921. 7685

Firm. 774/21. Rg. A. 186. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Odziału A. wpisano: Siedziba firmy: Skałat. Brzmienie firmy: Kram towarów bławatnych Salomona Perlmuttera. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kram towarów bławatnych. Właściciel firmy: Salomon Perlmutter kupiec w Skałacie. Dzień wpisu: 2. stycznia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol dnia 30. grudnia 1921. 7689

Mirm. 848/21. Rg. A. 197. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Skałat. Brzmienie firmy: Handel rozmaitymi towarami Majera Rosenblatta w Skałacie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel rozmaitymi towarami. Właściciel firmy: Maier Rosenblatt w Skałacie. Dzień wpisu: 5. lutego 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 4. lutego 1922. 7688

Firm. 133/22. Rg. A. 217. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Podwołoczyska. Brzmienie firmy: Berl Eisenberg, handel wapnem w Podwołoczyskach. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel wapnem. Posiadacz firmy: Berl Eisenberg w Podwołoczyskach. Dzień wpisu: 23. marca 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy
Tarnopol, dnia 22. marca 1922. 5157

Firm. 402/22. Rg. A. 203. Wykreślenie firmy. Z rejestru Oddziału A. wykreślono dnia 2. lipca 1922. Siedziba firmy: Skałat. Brzmienie firmy: Józef Tennenbaum, handel rozmaitymi towarami. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż rozmaitych towarów i skład nafty. Skutkiem zaniechania przedsiębiorstwa tego i odpisania podatku zarobkowego.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 28. czerwca 1922. 7711

Firm. 358/22. Rg. A. 253. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Skałat. Brzmienie firmy: Handel rozmaitymi towarami Salamona Rissa w Skałacie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel rozmaitymi towarami. Właściciel firmy: Salamon Riss, kupiec w Skałacie. Dzień wpisu: 2. lipca 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 28. czerwca 1922. 7709

Firm. 363/22. Rg. A. 256. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: Gustaw Akselrad, biuro spedycyjno-komisowe, agencyjne i inkasowe w Tarnopolu. Przedmiot przedsiębiorstwa: Spedycyjno-komisowe, agencyjne i inkasowe. Właściciel firmy: Gustaw Akselrad w Tarnopolu. Dzień wpisu: 2. lipca 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 28. czerwca 1922. 7708

Firm. 476/22. Stow. III. 339. Likwidacja Stowarzyszenia. W rejestrze handlowym wpisano na dniu 27. maja 1922 przy firmie Robotniczy Związek spożywczy Praca w Nowym Sączu, Stow. zarej. z ogr. poręką, że na walnem zgromadzeniu członków, odbytem dnia 20. kwietnia 1922 uchwalono rozwiązanie stowarzyszenia i zarządzono jego likwidację, a likwidatorami wybrano Herscha Rottenberga, Chaima Brauna i Herscha Majerfelda.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 27. maja 1922. 7694

Firm. 824/21. Rg. A. 191. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Podwołoczyska. Brzmienie firmy: Chana Wallach. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarów mieszanych. Właścicielka firmy: Chana Wallach w Podwołoczyskach. Dzień wpisu: 2. stycznia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 30. grudnia 1921. 7684

Firm. 343/22. Rg. Nr. 247. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Skałat. Brzmienie firmy: Handel towarów mieszanych Izaaka Herscha Wallacha. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów mieszanych. Właściciel firmy: Izak Hersch Wallach, kupiec w Skałacie. Dzień wpisu: 7. czerwca 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 6. czerwca 1922. 7707

Firm. 149/22. Rg. A. 222. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Zadniszówka. Brzmienie firmy: Munio Reiter. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów mieszanych. Imię i nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela firmy: Munio Reiter w Zadniszówce. Data wpisu: 23. marca 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Tarnopol, dnia 22. marca 1922. 5158

Firm. 135/22. Rg. A. 218. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Podwołoczyska. Brzmienie firmy: Lewi Szumskier. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel rozmaitymi towarami w Podwołoczyskach. Właściciel firmy: Lewi Szumskier w Podwołoczyskach.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 22. marca 1922. 7706

Firm. 787. Rg. C. IV. 180. Zmiany dotyczące już wpisanej firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 26. maja 1922. Siedziba firmy: Bóbrka. Brzmienie firmy: Terol, Spółka rolniczo-techniczno-handlowa. Spółka z ogr. odpow. w Bóbrce. Zmiany: Uchwałą nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia spólników z dnia 5. marca 1922, przechowana w odpisie do l. rep. 16897 w tus. zbiorze załączek uchwalono rozwiązanie i likwidację spółki. Likwidatorami wybrani zostali: Bronisław Kowalski i Teodor Brzuchowski, zamieszkali w Bóbrce, którzy firmę spółki z dodatkiem wskazującym na likwidację, łącznie podpisywać będą.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 17. maja 1922. 7529

Firm. 823/21. Rg. A. 190. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Podwołoczyska. Brzmienie firmy: Dawid Löwensohn. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i handel cukierków. Właściciel firmy: Dawid Löwensohn, kupiec w Podwołoczyskach. Dzień wpisu: 2. stycznia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 30. grudnia 1921. 7683

Firm. 120. stow. IV. 376. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dzień wpisu 25. czerwca 1921. Siedziba firmy Wierzbiąż. Brzmienie firmy: Obszczestwo spiłnym Dobrobyt, zar. stow. z ogr. poręką w Wierzbiążu. Zmiany: Dotychczasowi członkowie zarządu ustąpili. Członkami zarządu na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 11. lipca 1920 wybrano: Toma Diaków zarządcą ponownie, Sarabacha kasjerem, Nykołę Mandziuka buhalterem ponownie; wszystkich gospodarzy w Wierzbiążu.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 13. czerwca 1921. 7531

Firm. 775. Rg. A. III. 192. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 3. czerwca 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Biuro handlowe Zygmunt Grzeszczyński. Zmiany przedmiotem przedsiębiorstwa będzie odtąd ajencja handlowo-komisowa do pośredniczenia w kupnie i sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych i części składowych tychże, oraz wszelkich towarów niewyłączonych z dowolnego obrotu i niewymagających osobnego zezwolenia.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 29. maja 1922. 7725

ANTONI BIENIASZ z Głuchowa p. Łańcut urodzony w roku 1888 zgubił dokument wojskowy „Tymczasowy dokument demobilizacyjny". 7782

L. 328. **OGŁOSZENIE.**

Zarząd gminy Żuraki rozpisuje licytację ofertową na dzierżawę gruntów gminnych pod eksploatację nafty i innych minerałów, § 1. ustawy z dnia 11. maja 1874 Nr. 71. Dz.p.p., Państwu niezastrzeżonych na dzień 30. sierpnia 1921 godz. 2 po południu.

Oferty należy wnosić przed terminem zaopatrzone w projekt kontraktu, arkuszem posiadłości gruntowych i kopię mapy katastralnej.

Po terminie wniesione oferty nie będą wzięte pod rozwagę.

Zarząd gminy zastrzega sobie swobodny wybór oferenta bez względu na wysokość ofiarowanego wynagrodzenia.

Zarząd gminy Żuraka.
Żuraki, dnia 12. sierpnia 1922.
Komisarz rządowy: Tomasz Kutner

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów z dnia 16. Czerwca 1922 r. i zezwolenia P.P. Ministra Skarbu oraz Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12. Lipca 1922 r. No. Sp. O. 2072

Spółka Akcyjna „NAFTA"
WE LWOWIE

przystępuje do PODWYŻSZENIA KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO o 76,000.000·— Mk. pol. czyli do wysokości 114,000.000·— Mp. drogą emisji 380.000 sztuk nowych akcji III-ej emisji po Marek 200·— wartości nominalnej każda, na warunkach następujących:

1) Wydane będą 285.000 sztuk akcji na okaziciela i 95.000 sztuk akcji imiennych uprzywilejowanych.

2) Pierwszeństwo do nabycia akcji III-ej emisji służy dotychczasowym akcjonarjuszom w stosunku do ilości posiadanych akcji, a mianowicie trzech akcji na okaziciela oraz jednej akcji imiennej na dwie akcje poprzednich emisji.

3) Cenę emisyjna nowych akcji oznacza się na Mk. 2.000·— tel. quel. tak od akcji na okaziciela jakoteż od akcji imiennych.

4) Akcje na okaziciela III-ej emisji będą zrównane z akcjami emisji poprzednich, z prawem do dywidendy od dnia 1. Maja 1922 r. Akcje imienne uprzywilejowane będą uczestniczyły w zyskach i prawach, zastrzeżonych im statutem, również od dnia 1. Maja 1922 r.

5) Zapisy na akcje III-ej emisji przyjmuje Bank Dyskontowy Warszawski w Warszawie i jego Oddziały we Lwowie i Drohobyczu od dnia 16. Sierpnia do dnia 15. Września 1922 r. włącznie.

6) Akcjonarjusze pragnący korzystać z prawa do nabycia akcji nowej III-ej emisji winni w oznaczonym wyżej terminie przedstawić swoje akcje poprzednich emisji w jednej z wymienionych instytucji celem uwidocznienia na nich wykonania prawa poboru, i jednocześnie wpłacić pełną cenę emisyjną po Mk. 2.000 — za każdą akcję.

7) Po upływie terminu 15. Września 1922 r. wszystkie akcje III-ej emisji, nierozebrane przez akcjonarjuszów, będą sprzedane przez Radę Zawiadowczą według jej uznania po cenie nie niższej, nie cena emisyjna. 7824

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.
Z Drukarni Polskiej, pod zarządem J. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31.